

## Obrońcy w walce

---

Czwórka wybranych spośród miliardów zmieni swoje życie na zawsze. W niezwykle dzień i magiczną noc może wydarzyć się coś niezwykłego. Wszystkie dzieci do 13 roku życia spożywają okrągłe ciasteczka. Dzieje się tak na całym świecie. Dzieci mają szansę na stanie się wybrańcami. Niestety szansa jest niewielka, ponieważ ze wszystkich tylko czwórce się to udaje. Dwie dziewczynki i dwóch chłopców muszą opuścić swoje domy. Wracają po kilku latach do rodziny. Zachowują się wtedy zupełnie inaczej. Czują się pewniej pośród zwierząt. Nie zdradzają sekretu, nikt nie ma pojęcia, co się z nimi dzieło. Wybrańcy wracają z dzikimi zwierzętami, takimi jak niedźwiedź czy lis. Tylko właściciel jest w stanie je pogłaskać. Reagują bardzo agresywnie i nie są zbyt przyjazne. Wybrańcy wracają również z rysunkiem na ramieniu. Narysowany obraz zmienia się przy każdej misji. Dzieje się tak, żeby zwierzę znalazło właściciela i obdarowało mocą, którą posiada. W każdym kraju uroczystość zaczyna się innego dnia.

Wigilia to czas, w którym dzieci z Anglii spożywają ciasteczka.

–Anna! Szybko bo się spóźnimy! –mówi głośno tata.

–Dobrze, już idę –odpowiada zmęczona dziewczynka.

–Mamy jeszcze całą godzinę. Nie stresujcie się skarbie –uspokaja tatę mama.

–To bardzo ważny dzień, nie możemy się spóźnić –mówił swoje tata.

–Jestem już prawie gotowa! –krzyczy podekscytowana Ania.

–Jedziemy! Będziemy chwilę przed czasem –mówi tata.

Po chwili cała rodzina jest na miejscu i czeka na rozpoczęcie uroczystości.

–Zaczyna się! – mówi uśmiechnięta mama.

–Super! Nie mogę się doczekać! – odpowiada dziewczynka.

Trąbki zagrały klasyczną muzykę. Następnie drzwi kabiny otworzyły się i wszyscy zauważyli niskiego pana z wąsikami który mówił:

–Cieszę się, że mogę tu być. Może właśnie dziś ktoś zostanie wybrany. W Anglii nigdy się to jeszcze nie zdarzyło. Będę wyczytywał imiona i nazwiska dzieci. Osoby niezapisane będą przychodziły na samym końcu. Agata Gaska, zapraszam.

Gdy dziewczynka zjadła ciasteczko zapadła cisza. Po minucie Agatka zeszła ze sceny.

–No niestety –pocieszył ją pan z wąsikami.

–Zapraszam Annę Gadris – mówił Mężczyzna.

–Twoja kolej –mówi Mama do Ani.

–Wiem, stresuję się –odpowiada dziewczynka.

–Tu jesteś Anna! Zapraszam, zapraszam!

– Proszę oto magiczny wypiek, który może zmienić twoje życie na zawsze –mówi mężczyzna z powagą.

Po spożyciu ciasteczka dziewczynka poczuła coś bardzo dziwnego a zarazem wspaniałego. Nie dało się tego w żaden sposób opisać. Gdy Anna straciła nadzieję, nagle błysnęła błyskawica. Ludzie przez chwilę nic nie widzieli. Potem wszystko się skończyło, i znikąd pojawiła się postać.

–Jesteś wybranką. Pożegnaj się z rodziną, będziesz się z nimi widywać co miesiąc aż do ukończenia misji –mówiła postać.

–Będę tęsknić –mówiła do rodziców Anna.

–My też będziemy - powiedziała mama, tuląc dziewczynkę.

–Zobaczymy się niedługo –pocieszył ją tata.

Anna pomachała rodzicom na pożegnanie. Potem wsiadła do statku i popłynęła wraz z dziewczyną.

–Gdzie płyniemy? –zapytała Ania.

–Do Włoch –powiedziała dziewczyna.

– Po co? –zapytała Ania.

–Tam jest następny wybrańiec. Niestety ich święto zaczyna się za miesiąc.

–Skąd wiesz, że to on będzie wybrańcem? -ciekawiała się Ania

- Wszystkiego kiedyś się dowiesz. Wypij to –powiedziała dziewczyna i podała jej kolorowy likwor.

Po wypiciu Anna trochę źle się poczuła, nagle znajdowała się na uroczystości spożywania ciasteczek.

–Co się stało? –zapytała zdezorientowana Ania.

–Jesteśmy we Włoszech. Przyszliśmy po następnego wybrańca Lucasa.

–Jak to przecież nie płynęliśmy nawet 15 minut. Uroczystość we Włoszech miała zacząć się miesiąc później – mówiła Anna, nie wiedząc, co się właściwie stało.

–Nie martw się. W końcu się przyzwyczaisz się do eliksirów.

Chwilę później Anna bawiła się w najlepsze z Lucasem, jadąc do Portugalii, skąd pochodziła następna dziewczynka Daria. Dziewczyna znowu dała dzieciom eliksir i wszyscy znajdowali się już w Portugalii. Dzieci szybko się poznały i polubiły. Najdłużej podróżowali do Tajlandii, skąd pochodził Mark. Dzięki eliksirowi nie było jednak aż tak źle. Nie wiadomo dlaczego dzieci rozmawiały jednym językiem. Gdy dojechali, ukazał się im wielki zamek z czterema wieżami i kilka mniejszych budowli obok niego. Wszystko to było otoczone wielkimi ostro zakończonymi murami. Do środka prowadziła duża brama, przy której stali mężczyźni i pilnowali wejścia. Dzieci weszły do zamku, gdzie zauważyli Pana z czarnym kapturem. Mężczyzna zaprowadził dzieci do gabinetu, który był w jednej z wież.

–Zostaliście wybrańcami. Pełnić będziecie ważną rolę. Od was zależy przyszłość naszej planety. Każdy z was jako pomocnika będzie mieć zwierzę. Zatrzymacie roboty, które chcą zawładnąć Nowym Yorkiem, a potem światem. Będziecie bohaterami, jak nie zawiedziecie mieszkańców całej kuli ziemskiej –mówił mężczyzna.

–Chodźcie za mną –powiedziała dziewczyna.

–Nie ruszajcie się! Zwierzęta wybiorą, z kim chcą współpracować.

Mężczyzna wypuścił bestie z klatek. Do Anny przysła wielka lamparcica i otarła się o nią, Darię natomiast polubił wilk, natomiast na ramieniu Lucasa usiadła orlica. Mark trząsł się ze strachu, gdy pełzał w jego stronę wąż. Jednak jakaś magiczna siła powstrzymywała dzieci od ucieczki.

–Oto wasi pomocnicy. To oni rządzą ziemią, zanim ludzie tu dotarli. Zwierzęta pomogą wam w każdej sytuacji. Musicie zbudować oraz utrzymać więź z nimi. Wszystko zależy od was. Zwierzęta są w stanie zamienić się w bransoletkę, gdy wam zaufają. Cokolwiek będzie się działo, nic wam nie grozi, dopóki

zwierzęta są z wami – opowiadał szef.

–Gdzie będziemy spać? –zapytała Daria.

–Już prowadzę was do pokoi –powiedziała dziewczyna, która przywiozła ich do zamku.

–Dobrze proszę pani –powiedział Mark.

–Jestem Ewa. Mówcie mi po imieniu –odpowiedziała dziewczyna.

Ewa prowadziła dzieci przez korytarz, na którego końcu znajdował się pokój dzieci. Zamek wygląda ciekawie, ma niepowtarzalny styl. Na ścianach wiszą zdjęcia zwierząt i ich właścicieli, żyrandole są złote i świecą bardzo jasno. Podłoga bardzo się wyróżnia, czarno-biała szachownica przykuwa uwagę. Ściany są białe, tylko w niektórych częściach zamku widać piaskowy kolor. Wszystko jest jak z bajki. Pokój dzieci był dość duży. Znajdowały się tam cztery łóżka. Były one drewniane i miały miękkie materace. W pokoju stała również ogromna szafa, wygodna kanapa, biurko dla dwóch osób, a na ścianie znajdował się telewizor. Dzieci ucieszyły się, gdy zobaczyły konsolę obok jednego z łóżek. Łazienka była średniej wielkości. Dzieci nie miały ze sobą żadnego bagażu, co trochę je martwiło. Jednak po obiedzie czekała ich miła niespodzianka.

–Jak tu ładnie! –powtarzała wciąż Anna.

–Co będzie na obiad? –zapytała Ewy Daria.

–To niespodzianka –mówiła tajemniczo Ewa.

Stołówka była podzielona na dwie części (jedna dla ludzi, a druga dla zwierząt). Na końcu stały wielkie stoły, ze wszystkim, na co tylko masz ochotę. Dania były przepyszne! Wszystkim smakowały. Po obiedzie lamparcica Anny zaprowadziła dzieci do wielkiego pokoju. Znajdowało tam się wszystko - od ubrań i innych rzeczy codziennego użytku, aż po zabawki i gadżety.

–Możecie brać stąd, co tylko zechcecie. Wszystko zapakujcie do tych różowych siatek. Potem pójdziecie się rozpakować do pokoi –powiedziała Ewa.

Lucas i Mark poszli do działu z elektroniką. Anna oraz Daria pobiegły do działu z ubraniami. Cała czwórka bawiła się w najlepsze. Gdy nadszedł wieczór, dzieci poszły do pokoi. Po rozpakowaniu, zmęczeni poszli spać. Łóżka były wygodne i miękkie. Rano zbudził ich dziwny pisk dochodzący z pokoju obok.

–Co to za piski? Która jest godzina? – zapytał niewyspany Mark.

–Jest godzina 5:23 –powiedział Lucas.

–Chodźmy sprawdzić, co to za piski – zaproponowała Anna.

–Jest jeszcze wcześnie. Chodźmy spać –odpowiedziała Daria (która z całej czwórki jako jedyna wstaje po godzinie dziesiątej).

–Ja idę zobaczyć, co się tam dzieje –powiedziała uparcie Anna i wstała z łóżka.

–Idę z tobą – odpowiedzieli prawie jednocześnie chłopcy.

–Niech wam będzie, idę z wami –zdecydowała Daria.

–Cicho! Ktoś idzie! – krzyknęła Anna.

–Już chyba poszli –powiedział Mark i cała czwórka wyszła z pokoju.

–To chyba stąd dobiegają piski –powiedział Lucas.

Mark zapukał w drzwi.

–Proszę! –powiedział ktoś, po drugiej stronie drzwi.

–Dzień dobry –powiedziała niepewnie Anna.

–Co was do mnie sprowadza? – odpowiedziała tajemnicza osoba (jak się później okazało - był to

szef).  
-Słyszeliśmy dziwne piski i wydawało nam się, że dochodzą z tego pokoju –odpowiedziała Daria.

–Spokojnie. Czasami przyjeżdżają tu specjalni goście. Wtedy słychać piskliwe melodie - powiedział profesor.

–Kto przyjechał? –zapytał się Mark.

- Uczony Tajpan. Pomoże wam w treningach z waszymi zwierzętami –odpowiedział profesor.

Dzieci po powrocie założyły mundurki. Dziewczęcy strój składał się z czarnych rajstop, czerwonej spódnicy oraz zielonej koszuli i paska na odznaki. Chłopcy natomiast dostali czarne, wygodne spodnie (górną część ubioru wyglądała tak samo jak u dziewczyn). Ewa, która właśnie weszła do pokoju dzieci, miała taki sam strój jak one.

-Wołajcie zwierzaki i idziemy na trening! –powiedziała dziewczyna.

Weszli na wielką salę treningową, gdzie czekał na nich mężczyzna. Było tam dużo torów, przeszkód i dziwnych maszyn.

– Cześć dzieciaki! Jestem Brave. Nauczę was czerpania mocy od waszych zwierząt oraz tego, jak zbudować więź pomiędzy wami i waszymi pupilami... Mam nadzieję, że treningi będą sprawiać wam przyjemność. Zaczynamy!

Dzieci od razu go polubiły, zwierzęta chyba też.

-Zacniemy od toru przeszkód – zdecydował Brave. –Zwierzęta będą stały na boku i obserwowały. Wy pobiegniecie do tamtej czerwonej linii , potem będziecie biec pod i nad przeszkodami. Na końcu toru znajduje się worek, kto go pierwszy dotknie, wygrywa. Gotowi? Start! –krzyknął i dzieci ruszyły.

Po chwili dzieci poczuły coś dziwnego. Jakby taki zastrzyk energii.Widziały błyski przed oczami i czuły magiczną siłę. Wbiegły na metę w tym samym czasie. Zrobiły to w zaledwie dziesięć sekund. Dzieci bez pomocy nie dałyby rady przejść toru w minutę. To zwierzęta im pomogły. Dzieci zrozumiały, jak ważne są dla nich. Ten dzień zmienił relacje między pupilami i nimi. Lami, bo tak nazywała lamparcicę Anna, zmieniła się już w bransoletkę. Majk (orzeł Lucasa), Intruz (wilk Dari) oraz Mistrz (wąż Marka) także się zmienili. Dzieci zaczęły dostrzegać świat inaczej niż wcześniej. Wszystko się zmieniło. Każdy krok był inny niż dotychczas. Każdy płatek śniegu jest inny... -powiedział tajemniczo Brave.

Żadne z dzieci nie domyśliło się, co ma na myśli mężczyzna. Natomiast wiedzieli już, że to magiczna moc kryje się w zwierzętach...

Tej nocy Lucas nie mógł spać. Coś go zaniepokoiło. Gdy wychodził z sali treningowej, usłyszał rozmowę mężczyzn. Nie wiedział, co mieli na myśli, mówiąc „istoty ludzkie nie powinny mieć kontaktu z dzikimi zwierzętami”. Domyślił się tylko, że mówią o nim i jego przyjaciółach. Mężczyźni wyglądali groźnie i podejrzanie. Po długim obracaniu się z boku na bok postanowił, że pójdzie do szefa i zapyta, kim oni byli. Drzwi skrzypnęły, gdy próbował je otworzyć. Daria obudziła się. Lucas nie miał zamiaru nikomu o tym mówić, niestety nie wszystko zawsze idzie zgodnie planem. Gdy chłopiec opowiedział, co widział, Daria poszła z nim do szefa agencji.

Lucas zapukał do drzwi. Początkowo nikt nie odpowiedział i dzieci pomyślały, że profesor śpi. Gdy miały wracać do pokoju, drzwi otworzyły się.

-Czemu jeszcze nie śpicie? Już późno! –powiedział zaskoczony mężczyzna.  
–Nie mogliśmy zasnąć. To ważna sprawa - rzekła Daria.  
–No dobrze. Wejdźcie do środka –odpowiedział jej.  
–Wczoraj widziałem grupę mężczyzn, którzy bardzo nietypowo wyglądali. Mieli żółte...  
- Zaraz.... –przerwał Lucasowi profesor.  
–Co się stało? –zapytał chłopiec.  
–Jest dużo rzeczy, o których nie wiecie. Jak kogoś jeszcze zobaczycie, od razu mi zgłoszcie. Będziecie wykonywać ważną misję, ale to w swoim czasie. Teraz idźcie spać –powiedział mężczyzna, kończąc w ten sposób rozmowę.  
–Dobranoc! –krzyknęły dzieci na pożegnanie i poszły do łóżek.  
Rano o wszystkim dowiedzieli się Anna i Mark. Były bardzo zaniepokojone.

-Coś jest nie tak –powiedział Mark, słuchając opowieści Lucasa i Dari.  
–Ważną misję? Jaką? –zastanawiała się Anna.  
–Profesor powiedział nam tylko to. My też nie wiemy, co miała na myśli –powiedział Lucas.  
–Musimy to sprawdzić! –odpowiedziała Anna.  
–Ona ma rację – rzekł Mark.  
–Niby jak zamierzacie to zrobić? –pytała Daria.  
–Nocą. Wszyscy wtedy śpią –odpowiedział Lucas.

Niestety, do nocnych poszukiwań nigdy nie doszło. Po śniadaniu dzieci spotkały się z szefem, który miał do przekazania im ważne informacje. Okazało się, że dzieci razem z pupilami jadą do Nowego Yorku. Będą mieli ważną misję. Muszą zniszczyć specjalną maszynę, która przekazuje prąd całemu miastu. Nie będzie to przyjemne dla mieszkańców, ale niestety jest to konieczne, żeby zatrzymać inwazję robotów. Zaatakowały one całe miasto i chcą zawładnąć światem. Następnie dzieci muszą dostać się do tajnej agencji elektroniki oraz szukać twórcy robotów. Wyciągnąć z niego wszystkie informacje na ich temat i uratować miasto. Po udanej misji naprawią szkody, a następnie rzucą czar na mieszkańców, którzy zapomną o wszystkim, co się stało. Gdyby ludzie z całego świata wiedzieli, zaczęliby panikować. Dzieci, gdy o tym usłyszały, były przerażone.

-Jesteśmy tylko dziećmi, nie mamy szans! –krzyknęła Anna.  
–Jak niby pokonamy całą armię robotów? –pytały dzieci.  
–Nie umiemy nawet posługiwać się bronią! –mówiły.  
–Spokojnie, dacie radę. Trzeba mieć plan! –tłumaczył profesor.

-Roboty chcą dotrzeć do centrum miasta na wielki plac. Mark i Anna musicie ich zatrzymać. Lucas, Daria - jesteście sprytniejsi, wyłączcie maszynę. Gdy ją wyłączycie, roboty przestaną działać. Niestety producent tych potworów na pewno coś wymyśli, żeby to naprawić. Jak wyłączycie maszynę, musicie się rozdzielić! Biegniecie do agencji, która znajduje się w największym budynku miasta. Lucas, przejrzyj wszystkie laboratoria i weźmiesz podejrzone próbki. Daria, jesteś najszybsza. Musisz zwrócić na siebie uwagę pracowników, żeby pozostali mogli wykonać swoje misje. Mark wkracza do akcji, gdy strażnicy gonią Darię. Znajdź stanowisko szefa i ukrywaj się w ciemnych miejscach. Daria, po chwili daj się złapać strażnikom. Pewnie zadowolą cię do szefa. Mark, idź za strażnikami. Gdy Daria wejdzie do pokoju, podsłuchasz wszystko. Jak wyjdą z nią, pójdziesz do biura szefa i przejrzyj dokumenty. Anna obserwuj wszystko z tajnych tuneli kanałowych. Zrobiłem ci mapę. Lucas znajdzie Annę i przekaż jej próbki z laboratorium. Razem kontrolujcie sytuację. Gdy Mark znajdzie ważne dokumenty lub jakieś receptury, wówczas wejdziecie do wentylacji. Mam mapę korytarzy. Musicie

znaleźć Darię. Wydostaniecie się razem z budynku i wówczas podam wam dalsze informacje. Niestety nie mogę wam w tym pomóc, ponieważ nikt nie może widzieć mojej twarzy. Zrozumiano? – zapytał profesor.

Nie było ani chwili do stracenia. Dzieci dostały przedmioty szpiegowskie i razem z Ewą wyruszyły w podróż w kapsule czasu. Trwała ona zaledwie kilka sekund. Nagle znaleźli się w Nowym Yorku. Dzieci wiedziały, iż przyszłość naszej planety zależy od nich.

Anna i Mark wyciągnęli mapę. Chłopiec wskazał, gdzie muszą dojść. Po chwili namierzyli roboty. Wyglądały przerażająco. Dzieci ogarnął strach i panika, wiedziały jednak, że jest to konieczne. Postanowiły rozrzuć różnokolorowe kulki styropianowe, by odwrócić uwagę robotów. Gdy maszyny przyglądały się nieznanym im przedmiotom, Mark i Anna myśleli nad planem ukrycia.

W tym czasie Lucas zajmował ochroniarzy, a Daria weszła do dużego pomieszczenia. Pokój, w którym się znajdowała, był centrum elektroniki. Stało tam laboratorium oraz maszyna. Daria nie zastanawiała się długo. Po chwili dziewczynka wyłączyła prąd w mieście. Roboty przestały się ruszać. Dzieci musiały już tylko zatrzymać twórcę tych mechanicznych potworów.

Chwila nie minęła, a oni byli już w Tajnej Agencji Elektroniki. Wszystko działało się tak szybko. Nie dało się tego opisać! Na szczęście dzieci wyszły z tego całe, miały tylko drobne rany. Twórca robotów został pokonany, a zwierzaki - Mistrz, Lami, Majk i Intruz wraz z dziećmi cieszyły się ze zwycięstwa. Bohaterowie wkrótce po wydarzeniach wrócili do zamku, gdzie doszli do zdrowia. Tak skończyła się ich pierwsza misja.

-Brawo, możecie być z siebie dumni! –mówił szczęśliwy profesor.

-To nie było łatwe zadanie – rzekła Ewa.

-Idźcie na kolację. Potem mam dla was niespodziankę! –mówił szef

Dzieci najadły się do syta i szybko pobiegły do profesora. Szef był z nich naprawdę zadowolony. Gdy weszły do gabinetu, profesor przekazał im ważną informację.

-Widzicie to lustro w rogu? –zapytał profesor.

-Tak, widzimy –przytaknęły dzieci.

-Gdy wejdziecie w lustro, znajdziecie się w innym wymiarze. Tam każde dziecko chodzi do szkoły.

Wejdziecie tam i zostańcie tak długo, jak zechcecie. Szykujcie się na spotkanie z rodziną –powiedział szef.

Od wejścia do „lustrzanej” krainy minął tydzień. Dzieci bawiły się w najlepsze. Poszły do szkoły i poznały uczniów oraz nauczycieli. Pewnego słonecznego poranka w szkole zauważyły coś dziwnego. Na lekcji polskiego Pani Madzia (ich ukochana polonistka) poprosiła dzieci o otwarcie okna. Gdy Lucas wykonał polecenie, do klasy wtargnęła wichura. Wszystkie dzieci próbowały zamknąć okno. Anna jako jedyna zauważyła, że nauczycielce spadła peruka. Wtedy dostrzegła długie uszy nauczycielki (przypominające uszy elfa). Pani Magda szybko założyła perukę i udawała, iż nic się nie stało. Dzieci zamknęły okno, a nauczycielka wróciła do tematu lekcji. Anna opowiedziała wszystko Darii, Markowi oraz Lucasowi.

- Mój orzeł Majk może to sprawdzić – powiedział Lucas, który nie do końca wierzył Annie.
- Niech śledzi naszą panią, na pewno się czegoś dowiemy – zaproponowała Daria.
- Majk wyjdź z bransoletki! –krzyknął Lucas.

W ten oto sposób dzieci dowiedziały się, że ich ukochana nauczycielka jest Elfem! Nie sposób w to uwierzyć!

Następnego dnia dzieci postanowiły porozmawiać z Panią Madzią. Minęła zaledwie godzina, a bohaterowie lecieli już z nią do świętego Mikołaja, któremu służyła. Postać ta okazała się najmiłą osobą, jaką w życiu poznały. Mikołaj zaproponował im zapakowanie i rozdanie prezentów świątecznych.

Wszystko szło zgodnie z planem, dopóki nie nadszedł czas przekazania ostatniego prezentu. Dzieci miały przynieść go Alis ( siedmioletniej dziewczynce, która nie miała rodziny). Jej historia była smutna i poruszająca. Daria i Anna (jak to dziewczynki) popłakały się. Chłopcy też bardzo współczuli Alis. Dzieci postanowiły zabrać ją ze sobą. Był to świetny pomysł. Niestety ich nauczycielka, która okazała się być Elfem, musiała zostać u świętego Mikołaja. Dzieci wróciły więc do zamku. Tam uwolniły zwierzęta z bransoletek, a Alis dostała swojego pupila - pandę. Dzieci wróciły do domów, oczekując następnej misji od profesora. Alis zamieszkała z Lucasem. Wszyscy traktowali ją jak członka rodziny. Każdą misję wykonywali razem. Jednak rodzice tej piątki dzieci nigdy nie dowiedzieli się prawdy o życiu swoich pociech...